

Wychodzi 5 razy w tygodniu, co
Wtorku, Czwartku i Soboty, o
godzinie 3ej po południu. Przed-
płata wynosi, miejscowa:
roczna 6 złr. 40 cent.; kwartałna
1 złr. 60 ct.; z przesyłką
po c z ł o w ą: rocznie 8 złr.,
kwartałnie 2 złr. Cena 1 numeru
8 centów

WIADOMOŚCI

polityczne, literackie i gospodarskie

Pismo dla ludzi pracy.

Przedpłatę miejscową i ogłoszenia
przyjmuje księgarnia pp. Seyfarta
i Czajkowskiego we Lwowie.
Przedpłatę zamiejscową nadsełać
należy p. a. «Do Administracji
dziennika Wiadomości polityczne,
literackie i gospodarskie we Lwo-
wie» poste restante. Za o-
głoszenia płaci się po 4 centy od
wiersza drobnego druku, oprócz
opłaty stemplowej 30 cent. Reko-
pisy nie zwracają się i będą ni-
szczone.

..... walczyć będziemy o dusze nasze i o prawa nasze.

Mach. rozdz. 3. w. 21.

Miejscowa ekspedycja «Wiadomości» jest w księgarni pp. Seyfarta i Czajkowskiego w rynku.

Krwawy przywilej.

Długiego potrzeba było doświadczenia, by się przekonać, że przywileje są krzywdą ogółu, i wyszukują go na rzecz jednostki, albo też jakowej instytucji; ale chyba już wieki całe nie ukazały nam przykładu, by przywilej, będąc krzywdą ogółu, krzywdził zarazem i uprzywilejowanego!

Takiej natury przywilejem jest ten, który posiada hr. Skarbek, a raczej fundacja jego, obowiązana swym kosztem utrzymywać teatr niemiecki we Lwowie, w zamian za przywilej, że we Lwowie żaden inny teatr, krom niemieckiego (z uwzględnieniem 110 przedstawień w „innym“ aniżeli niemieckim języku!) istnieć nie może; a każde widowisko we Lwowie opłacać mu winno 10% od dochodu brutto.

Nazywamy go krwawym przywilejem!

Dla tego: 1) że krzywdzi ofiarodawcę hr. Skarbka; 2) że odbiera chleb kalekom i sierotom; 3) że krzywdzi naród cały!

W czasach absolutyzmu, kiedy z powodu liczniejszego nagromadzenia Niemców we Lwowie, teatr niemiecki mógł mieć jakąkolwiek podstawę bytu, i kiedy o teatrze polskim stałym mowy być nie mogło — hr. Skarbek, w zamian za ofiarowane sobie miejsce pod gmach teatralny, zobowiązał się wobec miasta, że utrzymywać dlań będzie teatr niemiecki, 110 wieczorów do roku mając do swej dyspozycji na przedstawienia nie-niemieckie. Rękojmią zobowiązań był majątek ziemski, który hrabia przeznaczył na cel dobroczynny (fundację Drohowyżką). W zamian obdarzono go przywile-

jem, który na razie może będąc dobrodziejstwem, z czasem, przy zmianie stosunków, stał się krzywdą istotną.

Teatr bowiem niemiecki, w miarę rozwoju żywiołu polskiego nie będąc w stanie opłacić własnych wydatków — żył i żyje kosztem fundacji Drohowyżkiej; a oklaskom jego przedstawień wtórzają jęki kalek i łkania sierot znajdujących się bez przytułku. Żył i żyje on krzywdą naszą — narodu krzywdą, bo po macoszemu traktując teatr polski, który w domu własnym jest jak gdyby w komornym, rozwinać się mu nie pozwala; rozwinać się on nie będzie w stanie, prawa nie mając do większej nad 110 liczby przedstawień do roku; nie mając nawet prawa, by w innym gmachu można było użyć gościnności dramaturgji polskiej, pracować nad rozwojem sceny ojczystej!.. Przeszkodą bowiem do tego jest przywilej — bolesna ironja, która oburzyć musi każdego!

Tak więc teatr polski, w kraju polskim, za pieniądze polskie — w niewoli zostaje przywileju, który krzywdzi wszystkich, zadawałając jedynie wędrownym kulturtregerów scenicznych, za pieniądze sierocy chętnie występujących przed próżnemi ławkami!

Pragnąc zrzucić z siebie jarzmo niewoli — miasto zrzekło się teatru niemieckiego, zwolniło oraz fundację Skarbka od obowiązku opieki wania się sceną niemiecką. Tegoż samego gorąco pragnie fundacja... Zdawałoby się więc, że wszystko skończone? Gdzie zaś! Teatr niemiecki istnieć musi, bo tak chce — przywilej!.. Dobrodziejstwo tego przywileju tak jest wielkie, że ani wola kraju, by się go zbył, ani uwolnienie Rady miejskiej od zobowiązań mia-

stu uczynionych, ani gorące pragnienie uprzywilejowanego — nic nie zdoła zdjąć z fundacji osławionego dobrodziejstwa!

Powiedzmy o tem Europie! odwołajmy się na sąd Papuasów, zapytajmy Moskwy: czy słyszała o podobnym dobrodziejstwie? Czy obdarzywszy kogo podobnym przywilejem, wyzubi się zeń nie pozwolili?... Odpowiedzą przecząco! Zdumieć się będą musieli i nie zechcą uwierzyć, by podobny fakt mógł mieć miejsce w konstytucyjnej Austrii, w tej samej Austrii, która zniosła wszelkie przywileje — z wyjątkiem tych tylko, które są krzywdą uprzywilejowanego — z wyjątkiem krwawych przywilejów!

Gdy Wydział krajowy, Sejm, Rada państwa głuchymi są na wołania kraju, na jęki kalek, na łzy sierot — zwołajmy zgromadzenie powszechne! Radźmy: co czynić należy, by krzywda nie miała miejsca? Wołajmy głośno:

— Odbierzcie od nas dobrodziejstwo, które nas niszczy! Zdejmcie z nas łańcuchy! pozbawcie przywileju! krwawego przywileju!

Czynności Rady szkolnej.

I. Rada uchwaliła, ażeby dzieło p. t. „Żywoty Korneliusza Neposa z objaśnieniami i słownikiem, wydane przez profesora dr. A. Jerzykowskiego w Poznaniu r. 1868“, zapisać w poczet książek dozwolonych do używania w szkołach średnich.

II. Rada mianuje p. Ignacego Hoszowskiego supletem przy gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie.

P. Piotra Lewickiego nauczycielem przy gimnazjum w Tarnopolu.

P. Pawła Roskosza supletem przy gimnazjum w Brzeżanach.

Rada przenosi ks. Łepkę, zast. zastępcę gimn. nauczyciela w Brzeżanach, do Kołomyi na posadę tymczasową owego gr. kat. katechety w tamtejszem gimnazjum.

Kronika tygodniowa.

Obserwacje pisarskie. — Nieco o narodzie Ygrekistów i Jotyistów, a przytem o „Dzien. lwowsk.“ i „Kraju“. — «Chochlikowa» wdowa i «Szczutek», u «Szaławida». — «Zbrodniarz», obraz dram. p. Abrahamowicza, i rzecz o dochodzie «czystym» i «brudnym». — «Mrówki» — Medal pamiątkowy. — ŚŚ. Cyryl i Metody. — Wieczór muzyczny p. Kozłowskiego.

Są obserwacje astronomiczne, meteorologiczne, (nawet z osobną stacją we Lwowie, pod zarządkiem p. Kunasiewiczza). Mogą być jeszcze inne obserwacje, o których skromność kronikarska wiedzieć mi nie pozwalała... założę się jednak o głowę... delegacji (która przecież nie jest bez głowy!), że tylko ja jeden znam się na obserwacjach pisarskich. Tak jest pisarskich. A jak astronom wie, co się dzieje pomiędzy gwiazdami; a meteorolog: jak się ma rzecz z wiatrami.. tak też i ja wiem: kto jest takim lub owakim?, stosownie do tego jest li: Jotyistą, czy Ygrekistą?.. Może kto zapyta: Co znaczą te słowa? Odpowiedź bardzo prosta: są to dwa narody pisarskie, walczące ze sobą na przestrzeni, którą zajmuje długość języków słowiańskich!.. Naród Ygrekistów, długo panując z krzywdą Jotyistów, został przez ostatnich sromotnie pobitym nad Wełtawą, Drawą, Sawą, nad Adrjatykiem, w Bałkanie, nad Wisłą, nad Pełtwią nawet... aż w tej to stolicy zażartych wojen wszelkiego rodzaju, doszły Ygrekistów posłki w osobie gramatycznej powagi p. Małeckiego, któremu też zawdzięcza ów

pobity gdzieindziej naród panowanie swe w szkołach galicyjskich, urzędach i w niektórych dziennikach krajowych — a nawet w „Dzienniku lwowskim“, który wypowiedziałwszy posłuszeństwo jocie, ubrał się w doktorską togę powagi, zaprzestał pisać Moskwa, moskiewski, zmieniając je wzorem powag na: Rossja, rossyjski (to należy do dobrego tonu! i rozpoczął polemikę z „Gazetą narod.“ na której, jak już mówiliśmy, najgorzej wyszedł hr. Gołuchowski. Owoż pisarskie obserwacje moje nad „Dzien. lwowskim“ doprowadziły mnie do wniosku, że konserwatywne y, mimo chęci i woli, ciągnie swych adeptów do reakcji, chociażby ta objawiała się w tak skromnej tylko postaci, jak w „Dzienniczku“. (Przez szczególną miłość powszechnie go tak zowią). A chociaż to dla wielu zdawać się może bagatelą, że o jedno więcej mamy pismo, które nie protestuje przeciw historycznej kradzieży Moskwy — moje jednak obserwacje pisarskie zwiększają we mnie niechęć do narodu Ygrekistów, kosztem postępowych Jotyistów siejącego pomiędzy nami niezdrawe ziarno... Ale co straciliśmy na „Dzienniku Lwow“ wygrywamy na „Kraju“. Pismo to bowiem, odrzucawszy niewłaściwą duchowi języka polskiego y, wraz z jotą pisze: Moskwa, moskiewski, ma nawet Carstwo moskiewskie rubrykę osobną.. Ucieszyło mnie to szczerze! i z góry deklaruje się z mą przyjaźnią dla „Kraju“, z całego serca kronikarskiego życząc mu, by wygnał z domów polskich pewien dziennik na wzór raka: tyłem kroczący ku postępowi... Do grobów cuchnące trupy! Nam życia potrzeba, młodości! Za „Krajem“, jesteśmy przeciw dzien-

nikowi, który czas, by został już na kantyczki zmienionym...

Szał! cisza!.. Budzi się humorystyka. Pani ta, postubiona „Chochlikowi“ a śmiercią jego rozżalona srodze przywdziała wdowie szaty.. Aż oto niedawno otarła pełne łez oczy i ustrojona w uśmiechy, z kielichem perlistego wina w ręku, wabi ku sobie nowego szczęśliwca... Na wabne wezwania, dotychczas stawił się tylko urodzony „Szczutek“, który jednak zamiast dowcipu, mając ciężki kamień na głowie... oczewiście musiał dostać szczutka od wdówki i mrucając z-borsucza, napowrót włąz pomiędzy łozy, by z starych kalendarzów nabierać weny conceptowej!.. Miejsce jego zajmują niejaki p. „Szaławida“ po kądzieli z „Kuźnią“ po mieczu zaś spokrewniony z Sowizrzalo-bąko-chochlikiem... kawaler zacny, pełen splendorów, do swojego zbawienia potrzebujący, by go osób 1000 prenumerowało, a czytało zaś... Prawdę mówiąc: obchodzi go to najmniej! Rzecz ciekawa: czy JMC. Pan „Szaławida“ zejdzie się z wdową po „Chochliku“, primo voto „Szubrawcową“ Wileńską, z domu zaś Imci panną podstolanką Babińską?..

Od „Szczutka“ do „Zbrodniarza“ pana Abrahamowicza — mniej aniżeli krok, bo oba leżą na mem biurku (Muszę przebaczyć swawolnikom tę niedyskrecję!) a nie wiem doprawdy: który z nich bardziej jest dowcipnym? Wiele przemawia za „Szczutkiem“, ale i „Zbrodniarz“ z placu ustępować nie chce, czytały swój dochód ofiarując na szkołę Batignolską, gdy dochód brudny ma najpierw kraj pokryć... co jest bardzo dow-

Rada bierze do wiadomości, że ordynarjat biskupi przemyski przeznaczył na zastępcę katechety przy gimnazjum w Jaśle ks. Szymona Cetnerskiego.

Ze względów służbowych przenosi Rada p. Kosińskiego, dyrektora gimn. samborskiego, na posadę profesora przy gimnazjum pierwszej klasy św. Jacka w Krakowie z pozostawieniem mu dotychczasowej płacy, prof. zaś p. Urysza, który dotąd był użyty przy gimnazjum św. Jacka w Krakowie, przenosi Rada na jego właściwą posadę do Nowego Sącza.

Na posadę dyrektora gimnazjum samborskiego poleca Rada rozpiścić konkurs z terminem zgłaszania się do 15. kwietnia br.

III. Rada wyklucza ze wszystkich szkół lwowskich za większe szkolne przestępstwa trzech uczniów piątej klasy gimnazjum akademickiego a mianowicie: Krescena Sawczyńskiego, Damiana Łysiaka i Juliana Sabata.

Przegląd polityczny.

Wiedeńskie pisma centralistyczne nie chcą żadną miarą wypuścić z opieki swej Czechów. Jak niedawno zaprzeczali wieściom o chęci sfer rządowych, przystąpienia do kroków pojednawczych, rozumując, że gdyby przedyskutowanie z Czechami dla Czech było dobrem, to już byłoby za to wielkim złem dla Niemców — tak obecnie każą sobie pisywać z Czech co chwila o jakichś nieporozumieniach, zaszytych niby to w łonie stronnictw narodowych. Czego chcą Niemcy? — niewiadomo, bo Czesi postawiwszy program jasny, tego się trzymają.

Już i z Czech słyhać o petycjach do Rady państwa, o wybory bezpośrednie. Petycjomania ta i tam się przejawiająca, wychodzi nie od czeskiej ludności, ale od Niemców. Co do kwestji wyborów bezpośrednich, to może już nakoniec załatwioną zostanie, jak bowiem *Tagblatt* donosi, odbyła się narada ministerjalna d. 2. b. m., na której zdecydowano już odpowiedź rządu w razie interpelacji co do przedłożenia ustawy o bezpośrednich wyborach. Jakiej treści odpowiedź ta będzie, są tylko domysły; ale należy przypomnieć, że jeszcze w ubiegłym miesiącu „dawali do zrozumienia organa ministerjalne, że nie jest zamiarem rządu przeprowadzenie reformy wyborczej podczas obecnej sesji Rady państwa.“

Ogłoszony projekt ustawy finansowej na r. 1869. a przez Wydział Rady państwa przyjęty, oznacza wydatki ogółem na 299.026.671 złr., dochody na 296.284.176 złr., niedobór więc w ilości 2.742.495 złr. pokryty być ma przyjęciem długu bieżącego. Dalej następuje przyjęta przez Wydział finansowy ustawa, dotycząca otwarcia kredytu dodatkowego.

Na posiedzeniu z d. 4. b. m. Rady państwa, projekt do ustawy o pożyczce loteryjnej dla dotkniętego pożarem miasta Stanisławowa — przekazano Wydziałowi finansowemu z wezwaniem zdania sprawy na najbliższym posiedzeniu.

Niemcy. Dnia 4. b. m. zagaik król pruski rajchstag Związku północnego mową tronową. Mowa tronowa skonstatowała, że stosunki Związku północnego ze wszystkimi mocarstwami są jak najprzyjaźniejsze, zwraca nakoniec uwagę i podnosi usiłowania mocarstw w celu zachowania pokoju. Wskazuje wreszcie na kon-

cipne zważywszy, że bez ofiary autora niktby jego „obrazu“ nie kupił. dla tego zapewne, że jest zbrodniarzem. jeżeli nie „Heleny“ jak głosił w czasie przedstawienia p. *Szymański*, tedy może... Końców koniec jednak w ofierze autora „czystości“ dochodu, jest wiele dowcipu...

Szczególniejszą mamy zimę w tym roku! Nie dość, że biją pioruny, olśniewają nas błyskawice, dokuczają upały — ale wśród śniegów, zawiei, mrozu... z pod ziemi wylazą, wprawdzie literackie, ale zawsze „Mrówki“. Oto druga już z pod Wawelu ujrzała światło dzienne... Pewna bajka uczy nas, że góra rodzi myszy. Rzeczywistość zaś kłam temu zadając, przekonywa, że góry Wawelu i Wysokiego zamku nie mysze, lecz zrodziły — mrówki... W nowym więc wydaniu starych bajek, należy zamieścić sprostowanie!

Emigracja polska w Paryżu zamierza 300letnią rocznicę sejmu unji lubelskiej uczcić pamiątkowym medalem. Gdy nic innego nie zrobimy — obowiązkiem każdego Polaka jest: mieć tę cenną pamiątkę u siebie, tembardziej, że suma 3 złr. za medal, wcale wygórowaną nie jest. Pieniądze na medal przyjmują redakcje wszystkich pism polskich.

Przypominamy, że d. 9. b. m. świat słowiański katolicki, uroczyste obchodzi święto patronów i apostołów słowiańskich ŚŚ. *Cyrylla i Metodego*. Na ten dzień przypada także rocznica śmierci *Tarasa Szewczenki*, którą młodzież ruska zamierza obchodzić uroczystie.

Na zakończenie dzielimy się z czytelnikami wiadomością, że *Wieczór muzyczny* (drugi) w sali *Szkoły*

ferencję paryską, której czynności nacechowane były duchem pokojowym.

Radca legacyjny Schlotzer, wyjeżdża na przyszły tydzień do Meksyku, w charakterze ministra rezydenta. Odwołanego z Florencji hr. Usedom, zastąpi tymczasowo radca legacyjny hr. Wesdehlen.

Hiszpania. Dnia 4. marca zgromadzone Kortezy wybrały komisję złożoną z 15, do wypracowania projektu konstytucji.

Kronika.

Wyższy sąd krajowy zatwierdził orzeczenie sądu karnego o konfiskacie nr 277 „*Dziennika lwowskiego*“ z dnia 1. grudnia 1868, z powodu artykułu „*Wieliczka*“, mającego zawierać w sobie istotę czynu zbrodni zakłócenia spokojności publicznej w myśl §. 65 lit. a ustawy karnej.

— Austrjacki Zakład kredytowy wspólnie z angielsko-austrjackim bankiem urządził egipski bank w Aleksandrii. Kapitał akcyjny z wpłat akcyjnych zebrać się mający postanowiono na 1,000 000 funtów szterlingów.

— Do 150 dochodzi liczba oficerów armji austriacko-węgierskiej, którzy od czasu istnienia sądów honorowych w skutek orzeczenia tychże sądów zmuszeni byli wystąpić ze służby wojskowej. We wszystkich niemal wypadkach sądowni byli za niedotrzymanie terminów wypłaty, pożyczanych na słowo honoru pieniędzy. Najczęściej podawali lichwiarze a nawet wyłudziali potrojoną lub poczwórną ilość pożyczonej kwoty — grożąc przytem oskarżeniem przed sądami honorowemi.

Praktyki tej lichwiarskiej doświadczyło jak podaliśmy 150 wojskowych; doświadcza ją też i osoby prywatne płacące nieraz nie cztery razy pomnożoną kwotę, ale płacąc za dwadzieścia po sto i sto kilkadziesiąt złr., a najbardziej dotyka nadużycie to lud wiejski. Nadużyciom tym dotąd nie zapobieżono, bo lichwiarze, najczęściej po wszech nie przestają prowadzić dalej zyskownego, a mało trudu kosztującego rzemiosła.

— Pensjonowany wiceprezydent namiestnictwa galicyjskiego p. Mosch, otrzymał tytuł baronowski jako kawaler orderu żelaznej korony 2. klasy.

— W numerze 4 z dnia 5. b. m. donosi *Kraj*, że od dnia pomienionego wychodzić będzie w powiększonym formacie, że dla tego tylko używano na kilka poprzednich numerów papieru mniejszego formatu, bo zamówiony papier nie nadszedł na termin z fabryki.

— Miłosierdzie moskiewskie nad zwierzętami i znęcanie się mongolskie nad ludźmi stają w parze. Oto wyszły dwa świeże postanowienia: jedno z nich, ustawa w celu zapobieżenia znęcaniu się nad zwierzętami; drugie równocześnie z nakazem, ażeby żaden z zakładów szpitalnych nie ważył się przyjmować chorego (człowieka nie konia lub wołu), jeżeli prośba o przyjęcie do szpitalu w polskim nie moskiewskim wystosowana języku Projekt ochrony zwierząt wyszedł od ministerstwa w Petersburgu, które samo ułożyło statut dla „Stowarzyszenia moskiewskiego ku ochronie zwierząt“ — a na czele Stowarzyszenia postawiono władzę policyjną.

— Pomniki. We Francji zebrano już 100.000 franków na postawienie pomnika Berryerowi. Zdecydowano, ażeby urządzić dwie statuy a to: jedną jako dla Berryera adwokata i umieścić ją w sali paryzkiego pałacu sprawiedliwości naprzeciw pomnika Malesherba; drugą zaś statuu jako dla męża stanu w Marsylii na placu Canabière. Berryer był dłuższy czas deputowanym Marsylii i reprezentantem interesów tegoż miasta w Izbie

Moskale ustawili mają również wkrótce dwa pomniki w Petersburgu dla uwiecznienia pamięci Katarzyny II. — Pierwszy z tych posągów przedstawiać ma pamiętnego rzeźbiarę Pragi mordercę tysiąca bezbronnych dzieci i matek — Suwarowa; drugi pomnik jednego z Romanowych. —

muzyczn. p. Kozłowski, był jakby dalszą kontynuacją wieczeru pierwszego. Program więc i wykonanie nic do życzenia nie pozostawiały!

WSPOMNIENIE

o życiu i pismach

PIOTRA FRĄCA.

Napisał W. St.

II.

(Ciąg dalszy).

Gorliwe to zajęcie się Piotra płodami znakomitych pisarzy polskich i przedmiotami wchodzącymi w zakres nauk ścisłych, nie obejmowało jeszcze atoli całej działalności jego, skierowanej na wykształcenie siebie w każdym możliwym kierunku i na przysporzenie sobie środków dalszego kształcenia się. Oprócz tego bowiem, o czem mówiłem wyżej, oddawał on się pilnie nauce obcych języków. W gimnazjum uczono nas, jako nadobowiązkowego przedmiotu języka francuzkiego, na którego wykłady obydwa ucześnieśmy; w domu zaś przykładaliśmy się przez kilka miesięcy obaj razem, później on sam, do języka włoskiego, który go szczególniejszym sposobem do siebie pociągał. W krótkim też czasie zrobił w nim znaczne postępy, co mogłem ztąd wnosić, że z upodobaniem oddawał się lekturze Boskiej komedji Danta w oryginale.

Pamięć Katarzyny uczczona wystawieniem pomnika Suwarowowi; rozpusta i rozbój znalazły godne siebie dopełnienie

— *Kraj* wypisał zmarłemu niedawno poecie francuzkiemu Lamartine, następujący *Nekrolog*: „Zgasł wielki poeta Francji Alfons de Lamartine. Tyle lamentował w życiu swoim, że już nas od płaczu uwolnił. Pożykając chleb ze łzami, przejadł 800.000 franków ze składek ludowych, oskarżając ojczyznę swoją o niewdzięczność. W 1848 r. nazwał kraj nasz wrzodem Europy, a mieszkańców jego, pochodnią rewolucji „boute-feu.“ Zapalmy mu pochodnię pamięci w *Kraju*.“

Dwa samobójstwa. Z Oprawy na Szlaku o smutnym donoszą wypadku. D. 1. b. m. otruło się arsenikiem dwie 16letnie dziewczyny. Jedna z nich umarła w okropnych mękach zaraz nazajutrz, druga żyje jeszcze, ale nie ma nadziei, że przeżyje noc następną. Rozmaite o tem zdarzeniu rozchodzą się wieści. Wedle jednych, otruły się, bo były w stanie błogosławionym, ażeby ująć hańby; wedle innych — znaleziono list samobójczyń, w którym wypowiadają stanowczą wolę odebrania sobie życia i proszą, ażeby je pochowano w jednej trumnie i wyrażają nawet żądanie, które z księży odprowadzić ma zwłoki ich do grobu.

— „*Nowin*“ wyszedł nr. 5 i 6 z ryciną. („*Losowanie*“ Art. Grotigera) i zawiera: *Pogadanki literackie IV*. — *Z podróży przez J. Gordona*. — *Biała narzeczona* przez J. Trzeciaka. — *Sołoujówka* powieść z czasów ostatniego powstania na Ukrainie (ciąg dalszy). — *Korespondencja z Paryża*. — *Recenzje* — *Rozmaitości*.

— *Proszni jesteście o zamieszczenie następnej odezwy*: W miesiącach Lipcu i Sierpniu r. z. Wydawnictwo Czytelni ludowej w Krakowie, rozesało wszystkim JW. Marszałkom Rad powiatowych prospekt z odezwą, upraszając o popieranie przedsięwzięcia. Przesłane również tam zostały bilety prenumeracyjne na „*Czytelnię ludową*“, w tem przekonaniu, że za ich wpływem prenumerata upowszechni się.

Dotąd Wydawnictwo wywiązało się z oznaczonych prospektem 30 arkuszy druku na półroczu w 6ciu książeczkach nadto, z jednym premium „*Kalendarza ilustrowanego*“ na r. 1869 ze szczupłym bardzo poczetem prenumeratów i nie cofa się w dalszem wydawaniu z nadzieją, iż przyszłość lepszą i łaskawszą się okaże na tak pożyteczne i od wielu znawców za takie uznane nasze usiłowania.

Odezwa niniejsza, prócz zapewnienia o dalszem trwaniu prenumeraty na „*Czytelnię ludową*“, ma na celu prośbę do JW. Marszałków w Radach powiatowych, którzy dotąd nie przystąpili do prenumeraty, ani nie zwrócili otrzymanych biletów, aby raczyli uwiadomić, że z posiadaną ilością biletów, żądają „*Czytelni ludowej*“ i nadsyłają należność prenumeracyjną, lub o powrocie zatrzymanych dotąd biletów.

Uprasza się zarazem wszystkich łaskawych panów, którzy przyjęli do rozpowszechniania książeczki „*Czytelni ludowej*“ i „*Kalendarz ilustrowany*“ na rok 1869., lub same tylko bilety, iżby raczyli pospieszyć z nadesłaniem należności lub z powrotem książeczek, kalendarzy i biletów.

— *Z Trembowli* piszą do *Gaz. Narod.* Było to 20 lipca 1865 r. W dniu tym zwadzałem starożytności miasta Trembowli. Najpierw udałem się do ruin zamkowych w tem mniemaniu, że spędzę tam kilka chwil w miłej zadumie, przywodząc sobie na myśl obronę Trembowli — dawne czasy bohaterskie bitnych Polaków. Lecz nadzieja zawiodła mnie, bo przyszedłszy tam, zobaczyłem mury zamkowe zrujnowane, lecz nie przez czas, tylko przez mieszkańców miasta. Zabolalo to mię okropnie. Bo jeżeli my nie poszanujemy pamiętek narodowych, to czyż można wymagać poszanowania dla nich od zabójczej ręki wrogów! Z boleścią w sercu wziąłem pióro do ręki, skreśliłem kilka wierszy, i podałem to znieważenie tak drogiej dla nas pamiętki do powszechnej wiadomości. Po roku zwidziłem powtórnie te ruiny, lecz ta raz ujrzałem z radością w sercu niektóre miejsca muru zamkowego zrestaurowane, i tablice po rogach z ostrzeżeniem, aby nie naruszano murów. Postępek ten władz gminnych zasługuje na wszelkie uznanie.

Słyszałem także, że gmina miasta Trembowli zamysła

Przy tak gorliwym i wszechstronnem kształceniu się, niedziw, że i władze jego duszy silniej i wcześniej się rozwijały, że rychlej dojrzeć musiał charakter jego i zapatrywanie się na świat, że w sumieniu jego wcześniej objawił się musiał te zagadnienia, które się jawią w sercu każdego człowieka, żądające stanowczej odpowiedzi, a które sformułować się dają w wyrazach: Bóg, Dusza, Wieczność, Miłość, Prawda, Cnota, Ludzkość, Ojczyzna. Wielkie to i święte wyrazy, dźwięki niestety z dziwną niekiedy ironią wymawiane przez młodzież naszą, która chętnie się niejako z pogardy rzeczy najświętszych; bo boskich — sama sobie pisze świadectwo ubóstwa umysłowego i smutną przepowiednię przyszłości; bo każdy rozumny człowiek przyzna, że rozstrzygnięcie kwestyj tych w tym lub owym kierunku, stanowi o całej wewnętrznej wartości człowieka o całej jego przyszłej doli.

Dziś częstokroć zagadnienia te, jako mrzonki lekko zbywane są przez młodzież naszą; — innym pod względem tym był młodzian o którym piszę.

Teraz jeszcze gdy to piszę, żywo stoi mi w pamięci ów stan gorączkowy egzaltacji, w jaki wprawiło mnie, podówczas dziecinne jeszcze pacholę, poznanie tej strony duszy mego dojrzałego rówieśnika. Czuję że na wielkie te zagadnienia, które ogromem swym duszę moję przytłaczały, On odpowiedział już sobie, że walkę, która w duszy mej przecuciem dopiero się objawiała, on przebył już szczęśliwie i zwycięsko. Nie raz rozmawialiśmy o tem wszystkim, przyczem on

stawić pomnik dla Cbrzanowskiej, wybawicielki miasta. Zaczęła myśl, szczęście jej Boże!

Cwierć mil przed Mikuliniami od Tarnopola zoczyłem pomnik na polu, któremu grozi lada chwila upadek. Spytałem się więc wieśniaka, co za znaczenie ma ten pomnik. Odpowiedział mi on: „Powiadają ludzie, że tu miał zginąć od kuli polskiej basza turecki.“ Gmina mikuliniecka powinna więc postarać się o zrestaurowanie tego pomnika.

— *Szpada Nelsona.* W jednym z muzeów angielskich przechowano jako drogą pamiątkę szpadę Nelsona, która miała wielki admirał nosić w bitwie pod Trafalgar. Jakiemuś szperaczowi przyszło jednak na myśl zbadać autentyczność tej pamiątki, i po długiej pracy udowodnił, że Nelson w bitwie pod Trafalgar — nie nosił szpady. — Cały dzień leżała ona na stole w admirałkiej kajucie.

— *Odrastanie mózgu.* Nieraz już ogłaszano jako nadzwyczajność, że pomimo ubytku części mózgu w skutek zranienia czaszki, zwierzę żyło jeszcze dość długo. Odrwane takie spostrzeżenia nie mogły dokładnie wykazać, czy i o ile obecność mózgu jest konieczną do utrzymania życia zwierząt. Pierwsze systematyczne doświadczenia w tym względzie robił Flourens na kotach i królikach; wyjmował im mózgi i mózdzki w zupełności, a żyły pomimo to bardzo długo jeszcze, ale pozbawione zmysłów i wszelkich nawet najdrobniejszych śladów inteligencji; ruchy ich były automatyczne i mimowolne. W ostatnich czasach podobne doświadczenia, ale na gołębiach wykonywał pan Voit, i wypadki swych badań przedstawił obecnie Akademii Nauk w Monachium. Zauważył on mianowicie, że natychmiast po operacji, gołębie zwieszały główkę i chowały ją pod skrzydła, zamykając przytem oczy. W stanie takiego uspiania pozostały przez kilka tygodni, poczem budziły się, otwierały oczy, znowa odzyskiwały zmysły, a nawet i pozornie niezem się nie różniły od innych gołębi; lecz umieszczone wśród żywności nie tykały jej wcale i trzeba było je karmić przymusowo, nie odzyskiwały więc instynktu. Jednego z nich pan Voit zabił po 5 miesiącach od czasu wyjęcia mu mózgu, i z wielkiem zdziwieniem spostrzegł po otwarciu czaszki, masę białą, podobną do przedtem wyjętej i złożoną z dwóch zrazów. Masa ta składa się z tak zwanych włókien nerwowych pierwotnych i z komórek zwojowych bardzo wyraźnych; widocznie zatem następowało odrastanie mózgu, i temu to odrastaniu przypisywać należy stopniowe odzyskiwanie zmysłów i instynktu. Pan Voit obiecuje ogłosić wkrótce dalszy ciąg swych ciekawych doświadczeń, robionych na różnych zwierzętach.

(W.) Kalendarzyk pamiątkowy.

6. marca 1863 poniósł śmierć bohaterską pod Czysztą-Budą Barszczewski urzędnik z Suwałk; pod Jagodnem Aleksander Cypriański z Radomskiego; pod Skruczem Stanisław Czapski.

7. marca 1863 ponieśli śmierć bohaterską pod Małogoszczą: Feliks Almiński z Lublina, Ignacy Bielewicz z Jędrzejowa; pod wsią Luty: Franciszek Cempel, kapitan Bronisław Kąkowski, Bronisław Koczkowski, Łaski, Franciszek Majowski z Łukowa, Franciszek Wasilewski z Sierocka. Tegoż dnia umarł za powrotem ze Sybiru Antoni Midowicz z Krakowskiego, walczył za wiarę i ojczyznę w oddziałach Jeziorańskiego, Wierzbickiego, Wagnera i Kruka.

8. marca 1863 ponieśli śmierć bohaterską pod Myszyniec: Karol Brzostek z Ostrowia, Leopold Mieczysławski z Miawskiego, Trzebiński z Przasnysza. Tegoż dnia umarł w Krakowie w skutek ran odniesionych pod Miechowem, Henryk Truskulawski z Kongresówki.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— *W sprawie opodatkowania wyrobu gorzałki.* Izba handlowa w Pradze zajmuje się bardzo czynnie kwestją ułatwień w teraźniejszym systemie opodatkowania wyrobu gorzałki. Znany fabrykant Szary, ułożył nowy memoriał i

przedłożył go rzecznej Izbie. Na wniosek jego uchwalila ta korporacja domagać się u ministerstwa zmiany sposobu opodatkowania w tym kierunku, aby 1) czas trwania fermentacji w gorzelniach melaskowych określony był jednakowo z gorzelniami, które palą zboże lub kartofle; 2) aby przy wymiarze podatku w gorzelniach gospodarskich przy dziennej fermentacji 10—60 wiader zacieru przyjąć za podstawę czasu trwania fermentacji 72 godzin; i 3) aby wielkim gorzelniom węgierskim, palącym kukurudziankę, nie zwracano większych kwot przy wywozie, niż rzeczywiście zapłacili podatku konsumcyjnego. Podobnie przemawia Izba za tem, aby okres ryczałtowego oznaczania podatku z 6 miesięcy zredukować na 1 miesiąc.

— *Środek powiększenia ilości wszelkiej zwierzyny.* Utrzymywano już nieraz że dla zapobieżenia braku zwierzyny dobrze było wstrzymać się od polowania przez rok jeden lub dwa.

Uważam że gdyby nawet zgodzono się na takie solidarne prawo, i przez to dano wypoczynek mieszkańcom lasów i krzaków, to takie prawo nie doprowadziłoby do osiągnięcia zamierzonego celu. Niemożna zaprzeczyć że już teraz w pierwszym roku zwierzyna znacznie się powiększy, w roku zaś drugim do obfitości dojdzie, ale właśnie w tem jest trudność by tak powiększoną ilość stosownie utrzymać.

Myślimy po tak długim zawieszeniu broni tym tylko gorliwiej za broń pochwyca, wiadomo zresztą każdemu że ilość zwierzyny zwiększa liczbę strzelców; stan pierwotny będzie prędko przywrócony, bo ilość oszczędzona przez lat dwa zniknie w pierwszych miesiącach wolności polowania.

Byłoby to tylko powtórzeniem losu Ojca skąpca i Syna rozrzutnego, który pełnemi garściami rozrzucił pieniądze który tamten całe swe życie zbierał.

A jednak wynalezienie środka za pomocą którego temu zaradzić można nie jest tak rzeczą trudną — byle tylko ten środek przy dzisiejszym życiu autonomicznym w użycie wprowadzić. Lecz wytłumaczę się jaśniej:

W każdej prawie okolicy mamy majątki, które są w posiadaniu albo wdów lub też małoletnich. Gdyby z takich majątków w każdej okolicy wybrać co większe i do tego stosowniejsze i w nich jak najsurowiej zakazać wszelkie polowanie przez dłuższy przeciąg czasu, otrzymanoby miejsca w którychby zwierzyna miała schronienie i z tego potem rozchodziła się po okolicy.

Na wynagrodzenie właścicielom, możnaby ustanowić albo zniżenie podatku stałego przez przeciąg tych lat — albo stosowne wynagrodzenie przez Wydział Rady powiatowej zapewnione.

Najważniejszą rzeczą, aby do tego wybierać miejsce rozległe i stosowne a zakaz polowania naznaczać najmniej na lat 10 a najwięcej na lat 20. Nikt mi pewnie nie zaprzeczy, że zwierzyna mając takie schronienie, rozmnoży się łatwo po okolicy.

Tym więc sposobem można zwierzynę powiększyć, bo dzisiejsze przepisy oznaczają tylko chwile czasu polowania, lecz nie dają żadnego schronienia zwierzynie. Całe zaś prawo takiego polowania mieściłoby się w dwóch artykułach.

Art. I.

W miejscach w których polowanie jest wzbronione na lat 10, odpisuje się od podatku stałego 20% albo Rady powiatowej płaci tyle a tyle.

Art. II.

Każdy, któryby prawo zakresu polowania w takim miejscu przekroczył płaci, dziesięć razy tyle, wiele wynagrodzenie roczne wynosi.

Te parę słów wystarczyłyby do pomnożenia zwierzyny, bo inaczej gdzie się tylko większa jej liczba okaże, to zawsze amatorowie znajdą sposób zapolowania i ogołocą te miejsca. Zastanowiwszy się zresztą, to przyznać każdy musi że prawie zawsze w własnościach wdów lub małoletnich najwięcej polują — bo amator polowania umie bronić swych praw.

W ogóle niechaj czytelnicy zastanowią się nad tem o ile myśl podana da się zastosować i wprowadzić w życie.

mi: „Ja już wiem, co to Bóg, pojmuję Go, pojmuję Jego naturę, ale nie potrafiłbym ci tego, co czuję jasno wypowiedzieć.“ — Gdy to mówił, dziwnie wypiękniała blada zazwyczaj i posępna twarz jego. Inną znów razą zapytał mnie: „Jak sądzisz? czy ja mógłbym się zmysłowością pokryć?“ — I znowu tenże sam anielski wyraz ujrzałem na jego twarzy i sam uczulem się lepszym i czystszy w tej dobie.

Wiele podobnych chwil pięknych spędziłem u jego boku, w których widziałem w nim tylko jasnego niebios anioła, spowitego w pęta cielesne, wyrrywającego się ku źródłu swemu — ku Bogu Światła i Miłości.

Serce bo też jego czyste było i przepelnione niepowszednią miłością — nieraz mówił mi: — „Człowiek powinien uczucia swe zwracać więcej do ogółu; miłość zwrócona do jednostki, często może być samolubstwem.“ Stosownie do zasad tych było też i postępowanie jego. Dla wszystkich uczynny i pobłażliwy, był względem siebie surowy — moralnie czysty jak seraf, w imię Prawdy i Dobra gotów zawsze zapłonąć o gniew płomiennego Cherubina. (C. d. n.)

po raz pierwszy rozrzucał przed oczyma duszy mojej przeróżne systemata filozoficzne, różniące się od wiary, którą wyssałem z mlekiem matki. Poglądy te jego były zawsze krytyczne, choć muszę przyznać, że nie zawsze jasno rzecz przedstawiające. Częstokroć bowiem brakło mu słowa na uwdatnienie myśli, która jasno stała mu przed duszą. Wtedy zwykł był mówić: „Ja gadać nie umiem, ale potrafiłbym to jaśniej napisać.“ — Zład też poszło, że w tym względzie podówczas nie we wszystkim go pojmowałem i brałem go raz za pan-telstę, to znów za wyznawcę messjanizmu w duchu takim, jak o nim mówi Mickiewicz pod koniec swej rzeczy o literaturze słowiańskiej. Tymczasem później przekonałem się, że nie był jednym, ani drugim, ale prawdziwym wyznawcą Chrystusa.

Wszelakoż te chwilowe nieporozumienia, jako też pewna demoniczność, którą czasem zdawało mi się w nim spostrzegać, były kilkakrotnie powodem oziębienia się naszych stosunków; jednakowoż po kilku tygodniach stawały się takowe napowrót serdecznymi a wtedy przekonywałem się, że nieraz niesłusznie ujmę mu czynikiem.

Cała ta religijno-filozoficzna strona duszy jego, miała za tło dziwną surowość i rzewność serdeczną. Gdy mówił o Bogu, to zawsze z takim uszanowaniem, jak gdyby stał przed tronem Najwyższego, a oko jego, niezwykłym natenczas płonęło ogniem. Raz powiedział

Ostatnie wiadomości.

Podkomitet Wydziału konstytucyjnego obradował dnia 3. marca nad pierwszemi trzema punktami rezolucji sejm galicyskiego, odnoszącemi się do zmiany niektórych punktów zasadniczej ustawy państwowej. Członek podkomitetu, deputowany Dr. Ziemiałkowski, wyjaśnił dokładnie istotne stosunki galicyskie, których nieświadomość wedle niego, najmocniej przyczynia się do zapoznawania dążności sejm galicyskiego, jako też i galicyskiej delegacji w Radzie państwa.

Na postrzeżenia w tej kwestji zwrócił podkomitet uwagę swoją, zainteresowany żywo wyjaśnieniami mogącemi się przyczynić do trzeźwiejszego zapatrywania się na przedmiot — mimo to jednak postanowiono przed powzięciem stanowczej decyzji — przeprowadzenie bardziej wyczerpującej dyskusji.

Przystąpiono też zaraz do rozbioru trzech głównych punktów rezolucji galic. sejm, biorąc przede wszystkim pod rozwagę: jaki wpływ wywrzeły to mogło na konstytucjonalizm państwowy, gdyby przyznano w rzeczonych trzech punktach postawione żądania jedynie sejmowi galicyskiemu — a jakie objawiłyby się skutki, gdyby stawiane tam wymagania zdecydowano się przyjąć i dla wszystkich innych sejmów. Słowem, podczas trwania całej dyskusji, objawiła się niechęć widoczna dla przeważnie federalistycznych domagań się galicyskiego sejm; podkomitet też i po tej dyskusji nie przedsięwziął nic stanowczego.

Jeszcze raz dyskutować ma podkomitet nad dalszemi punktami, poczem prawdopodobnie przedłożą i ministrom kwestję tę w celu rozpatrzenia jej i zaopiniowania — a nakoniec dopiero przystąpi podkomitet do obrady ostatecznej i powzięcia decyzji ostatecznej.

Z Pragi telegrafują do *N. fr. Presse*, że książe Montenuovo mianowany został komenderującym dla Austrii niższej, hr. *Mensdorff* zaś komenderującym w Czechach

Dr. Sładkowski pojechał z Pragi do Wiednia — jak głoszą, w celu mogących nastąpić traktowań przeprowadzenia ugody z Czechami.

Z Zagrzebia donoszą, że na dworcu kolei tamtejszej zbierze się mieszana deputacja posłów sejmowych, złożona z biskupów, nadzupanów, magnatów i deputowanych — i oczekiwać będzie przybycia Najjaśniejszych Państwa.

Etendard zaprzecza pogłosce o mniemanej stałości Ojca św.

Liberté przynosi wiadomość, że Serbia wystosowała do Wysokiej Porty groźną notę.

CENNIK GIEŁDY we Lwowie dnia 5. marca.	Płacą		Zdają	
	w. a.	zł. ct.	w. a.	zł. ct.
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Karola Ludwika	217	00	218	00
Kolei Lwow. Czern.	184	00	185	00
Banku hypot. galic.	84	00	85	00
Papierni Czerlańskiej	00	00	100	00
Kolei Lwów-Czern.-Jassy	173	25	174	00
II. Listy zastawne za 100 zł.				
Tow. kred. gal. m. k.)	81	25	81	75
Tow. kred. gal. w. a.)	77	40	77	90
Banku hypot. galic.)	90	20	90	60
III. Obligi za 100 zł.				
Indemnizacyjne galic.	71	90	72	40
dto. W. ks. krakow.	00	00	00	00
dto. Ks. bukowiński	00	00	00	00
Pożyczki głódow. z r. 1866.	100	75	101	75
Pierw. kol. gal. K. L. I. em.	98	50	99	00
dto ddo ddo II. em.	93	25	93	75
dto ddo Lw. Czern. I. em.	79	00	79	75
dto ddo ddo II. em.	86	00	86	75
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	71	5	78
Dukat cesarski	5	76	5	83
Napoleon'dor	9	84	9	94
Półimperyal rosyjski	9	86	10	00
Rubel srebrny rosyjski	1	86	1	92
dto papierowy ddo	1	64	1	65
Banknoty pol. za 100 zł pol.	00	00	00	00
Talar pruski srebrny	00	00	00	00
Pruskie bilety kasowe	1	82	1	84
Srebro	121	50	122	50

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 5. marca.

	złr.	kr.
5% Metaliki	63	25
z procent. z maja i lipada	63	25
5% Pożyczka narodowa	70	80
Losy pożyczki z roku 1860	104	75
Akcje banku wiedeńskiego	733	00
kredytowego	300	50
Londyn 10 funtów szterlingów	123	00
Srebro	120	90
Dukat pojedynczy	5	81

Zaproszenie do prenumeraty na dzieło:

Zasady wymowy kaznodziejskiej przez ks. Józefa Szpaderskiego b. profesora Akademii Rzymsko katolickiej w Warszawie mające wyjść w Krakowie pod kierunkiem ks. Walerjana Serwatowskiego.

Spodziewamy się zapłacić niemi brak dotąd dzieła w piśmiennictwie naszym, z którego możnaby się nauczyć wymowy, ale nadto uczynić przysługę nie tylko szanownemu Duchowieństwu lecz i świeckim osobom: bo jakkolwiek prawidła podawane mają na celu głównie wymowę kaznodziejską: dają się atoli z wielkim pożytkiem zastosować do wszystkich jej gałęzi i zarówno wykształcić tak kaznodzieję jak obrońcę sądowego — jak wreszcie posła sejmowego na wyborczego mowcę.

Tom I. obejmować będzie. Zasady wymowy.

Tom II. obejmuje odczyty akademickie. Dzieje wymowy kościelnej od czasów apostołskich i Ojców Kościoła, aż do obecnej chwili.

Dzieło tak obszerne, przeszło 70 arkuszy druku, jedynie drogą prenumeraty wyjść może.

Zapraszamy więc uprzejmie Szanowne Duchowieństwo świeckie i zakonne, jak również mężów światłych zajmujących się dobrem i sprawą publiczną: ażeby udział w prenumeracie wzięść raczyli.

Całe dzieło kosztować będzie 6 złr. w. a. w Prusach i Niemczech 4 tal. Po wyjściu cena znacznie podniesioną zostanie.

Dla ułatwienia niezamożnym: Wikarjuszom, młodzieży duchownej i cywilnej, a szczególnie seminarzystom kładziemy: przy zapisaniu się na dzieło przysłać 2 złr. lub 1 tal. 10 sgr. — Po wyjściu 1. tomu złożyć tyleż, a za wydaniem drugiego tomu trzecią taką samą ratę.

Pierwsi 200 przedpłaściciele całkowitej ceny, którzy przysłać ją wprost pod adresem czytelnicy ludowej w Krakowie ulica Grodzka Nr. 67 lub do Administracji Czasu, a w Poznaniu do ks. Bażyńskiego, otrzymują dzieło na papierze welinowym.

Przedpłatę przyjmują w Krakowie: Administracja Czasu — Wydawnictwo czytelnicy ludowej. — we Lwowie księgarnia Czajkowskiego i Sajfartha — w Paryżu księgarnia Luxemburska 16 ulica de Tournon oraz wszystkie inne księgarnie krajowe i zagraniczne.

Wysokie Ministerjum wojny, reskryptem 4. lutego rb. do Nr. 251 uprzywilejowało Wydawnictwo Czytelnicy ludowej do przetłumaczenia i wydrukowania

Regulaminu, piechoty c. k. Armii.

Dziełko to niezmiernie ważne, przy obowiązującej obecnie Ustawie o powszechnej służbie wojskowej, dla młodzieży wstępującej na ochotnika i branej do wojska, nie posiadającej wybornie języka niemieckiego; oszczędzi jej wiele trudów i pracy na nauczenie się dokładnej służby wojskowej.

Tłumaczenie bowiem polskie odznaczać się będzie jasnością i łatwością języka, a każda rzecz pojmuję się łatwiej w mowie ojczystej.

20 arkuszy druku ścisłego, z licznymi drzeworytami w tekście, z zachowaniem wyrazów komendy niemieckiej, objaśnionej tylko tłumaczeniem złoży tę książkę, a cena jej na prenumeratę nie praktykowana w wydawnictwie polskim, ustanawia się tylko 1 złr. 25 cent. w. a. za egzemplarz z oprawą trwałą.

Zapraszając do prenumeraty, którą wszystkie księgarnie przyjmować będą. Wydawnictwo Czytelnicy ludowej przychodzi z tem jeszcze ułatwieniem, że przyjmować będzie u siebie w Biurze przy ulicy Grodzkiej Nr. 67 połowę należności to jest 62½ centów z góry, za kwitem; za okazaniem potem którego i złożeniem drugiej połowy ceny, egzemplarz po wydrukowaniu oprawiony wyda.

UWAGA.

Zwracamy uwagę naszych szanownych czytelników na ogłoszoną w dzisiejszym numerze Politurę F. Müllera w Wiedniu.

Jest to najnowszy wynalazek, osobliwie dla snyderzy, stolarzy itp. ważny, ułatwia on bowiem niezmiernie tak uciążliwe i kosztowne zazwyczaj czas politurowanie mebli, i spodziewać się należy, że praktyczna ta nowość i u nas wkrótce w powszechne znajdzie zastosowanie.

Najnowszy wynalazek!

Przez JCM. cesarza Austrii reskryptem Nr. 10000 wyłącznie uprzywilejowana

Politura

jest nadzwyczaj uwagi godna dla stolarzy, towarzyszy do politurowania nowych mebli jako też dla osób prywatnych do odnawiania starych i zużytych albo takich mebli, gdzie olej występuje. Za pomocą tej kompozycji, można zabierając czas i kosztowne politurowanie spirytusem zupełnie usunąć, ponieważ przez użycie kilku kropel tejże w kilku minutach stół lub szafa zupełnie odnowić można; a na przedmiotach kompozycją tą polerowanych olej nigdy nie może wystąpić. Stare i wytarte meble mogą być przez pojedyncze natarcie zwilżonym kawałkiem płótna wypoliturowane i otrzymują tak silny połysk, jaki przez politurowanie spirytusem nigdy osiągnąć się nie dał. Jedną flaszką tej kompozycji może każdy w kilku godzinach całe umeblowanie jednego pokoju odnowić.

Główny skład u F. Müllera, Wien VI. Bezirk Hirschengasse 8. dokąd uprasza się przesyłać pisemne zamówienia; które za nadesłaną należytością lub za zaliczką pocztową dokładnie uskuteczniane będą.

Cena flakonu dużego 85 kr., małego 60 kr., za opakowanie 10 kr. Mniej jak 2 flak nie mogą być przesłane.

Świadectwo.

Ze strony Dyrekcji Instytutu politechnicznego w Wroclawiu

Wroclaw, 5. Marca 1867.

Szanowny Panie! Przed kilkoma dniami została mi doręczona próba pańskiej kompozycji do politurowania z prośbą, abym takową wniósł pod dokładny rozbiór chemiczny. Rozebrawszy ją, tak pod względem ilości jako też jakości, znalazłem, że skład jej zupełnie swemu celowi odpowiada etc. etc.

Uniżony

Dr Werner, Dyrektor inst. pol. w Wroclawiu.

Od p. Müllera, Wien VI. Bezirk Hirschengasse otrzymałem flaszkę politury do rozbioru chemicznego. Przez dokładny rozbiór znalazłem wspomnianej politurze części składowe, które nie tylko piękny połysk jej nadają, ale także takowy trwale konserwują, gdyż przez warstwę szelaku zbyt czysty olej bywa usunięty, przez co i występywanie onego oddalonym.

Wiedeń, 25. stycznia 1866.

Józ. Kühner, tech. chemik Wien, Wiedeń, Resselgasse 3.

OBWIESZCZENIE.

Pierwsze Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów c. k. uprz. gal. akcyjnego Banku Hipotecznego odbędzie się we Czwartek d. 15. kwietnia 1869 o 11. godz. przed południem we Lwowie w sali ratuszowej.

Przedmioty rozpraw:

1. Sprawozdanie z obrotów Banku do końca roku 1868.
2. Sprawozdanie Rady Nadzorczej z zamknięcia rachunków i powzięcie co do tychże uchwały.
3. Oznaczenie dywidendy po koniec 1868 roku.

P. T. Akcjonariusze, którzy chcą brać udział w rozprawach tego Walnego Zgromadzenia, zechcą w myśl §. 63. statutów złożyć swoje akcje, względnie kwity tymczasowe, najdalej do dnia 18. marca 1869:

we Lwowie w głównej kasie Towarzystwa,
w Krakowie }
w Czerniowcach } we Filiach Towarzystwa,

na które oprócz pokwitowania otrzymają także karty legitymacyjne do wstępu na Walne Zgromadzenie.

Prawo głosowania może być wykonane przez pełnomocnika. W razie zastępstwa ma być pełnomocnictwo, na odwrotnej stronie karty legitymacyjnej umieszczone, przez mocodawcę własnoręcznie wypełnione i podpisane.

Lwów dnia 1 marca 1869.

Rada Nadzorcza.

WYCIĄG ZE STATUTÓW:

§. 65. Każdy akcjonariusz ma prawo do tylu głosów, ile razy po 10 akcji złożył. Żaden jednak akcjonariusz, bez względu, czy w własnym imieniu, czy jako pełnomocnik głosuje, i żaden pełnomocnik, czy jednego czy więcej akcjonariuszów, więcej niż 50 głosów mieć nie może.

§. 66: Prawo głosowania na Walnym Zgromadzeniu może wykonywać akcjonariusz tak osobiście, jak też i przez umocowanie drugiego akcjonariusza, mającego prawo głosowania. Wyjątkowo mogą być zastąpieni małoletni przez swego opiekuna, zostający pod kuratelą przez swego kuratora, kobiety przez pełnomocnika, spółki handlowe przez jednego z prowadzących firmę ich stowarzyszenia, w ogóle przez członka do tego umocowanego, osoby moralne przez jednego z swych przełożonych, chociażby ci nie byli sami akcjonariuszami.

Z prawa do głosowania wykazać się potrzeba najmniej na 8 dni przed Walnym Zgromadzeniem.